

Biskup chełmiński Jan Nepomucen Marwicz (1795-1886)



Jan Nepomucen Marwicz urodził się 20 kwietnia 1795 r. na Kaszubach, w Tuchlinie nad rzeką Stupią niedaleko Sierakowic, z ojca Niemca – Aleksandra von der Marwitz – właściciela ziemskiego i matki Polki – Marianny z Wysockich. Nazwisko Marwitzów względnie Marwiczów znane było w Prusiech. Jan Nepomucen jako ochotnik służył w pruskim 5. pułku huzarów, walczył w wojnach napoleońskich w 1813 i 1814 r. W „bitwie narodów” pod Lipskiem ocalił życie królewiczowi pruskiemu, późniejszemu Wilhelmowi I, czym zaskarbił sobie wdzięczność rodziny królewskiej. W 1819 r. otrzymał stopień podporucznika. Pierwsze nauki odbywał w burzliwych czasach napoleońskich. Najpierw edukację w gimnazjum w Starych Szkotach, na przedmieściu Gdańska, przerwało oblężenie miasta przez wojska francusko-polskie na przełomie lat 1806/1807. W latach 1825-1827 sposobił się do matury w Królewskim Gimnazjum Katolickim w warmińskim Braniewie. Później przyszedł studia teologiczne w Bonn, we Wrocławiu, wreszcie – w Pelplinie, gdzie 10 kwietnia 1830 r. odebrał święcenia z rąk bp. Ignacego Mathy’ego. Pierwszą pracą kapłańską ks. Marwicza było administrowanie parafii mariackiej w Toruniu. W 1832 r. został proboszczem w Tucholi, zastępując się dla tego miasta odnowieniem zabytkowej fary. W 1843 r. został mianowany kanonikiem katedralnym, a w 1849 r. – dziekanem kapituły. Po śmierci bp. Sedłaga kapituła wybrała go biskupem 14 stycznia 1857 r., 8 listopada tego roku został konsekrowany w katedrze pelplińskiej.

Jego codziennym językiem był niemiecki, choć doskonale władał polskim. Wzywał swoich diecezjan do lojalności wobec władz pruskich, jednak liczył się z opinią Polaków (ks. Henryk Mross uznał go za najbardziej przychylnego Polakom biskupa w XIX wieku). Bp Marwicz w swoich poczynaniach kierował się przede wszystkim dobrem Kościoła. Dbał o jego rozwój. Kontynuując dzieło bp. Anastazego Sedłaga, do 12 nowych lub wznowionych przez swego poprzednika parafii dodał 27 (wg ks. Anastazego Nadolnego) nowych placówek duszpasterskich. Doceniał ewangelizacyjne znaczenie książek i prasy religijnej, dzięki czemu z jego błogosławieństwem w 1865 r. pojawiła się w stolicy diecezji polska księgarnia, później drukarnia, w końcu w 1869 r. – czasopismo „Pielgrzym”.

W swojej posłudze biskupiej w szczególności sposób dbał o edukację na różnych poziomach. Był zainteresowany rozwojem opieki nad małymi dziećmi (stał orędownikiem do duchowieństwa

z 1870 r. o obowiązku tworzenia ochronek), szkolnictwa podstawowego i nauki religii. W 1861 r. doprowadził do wydania katechizmu wspólnego dla całej diecezji; jako zwolennik nauczania dzieci w ich własnym języku sprawił, że katechizm ten miał wydania polskie i niemieckie.

Diecezja zawdzięcza bp. Marwiczowi rozwój szkół średnich. W 1857 r. dzięki jego staraniom w Wejherowie powstało katolickie progimnazjum męskie, a w 1866 r. Katolickie Seminarium Nauczycielskie w Kościerzynie. W 1864 r. bp Marwicz przekształcił utworzoną przez bp. Sedłaga w 1836 r. pelplińską szkołę dla ministrantów i śpiewaków w biskupie progimnazjum. W tym celu przeniósł ją do przebudowanych zabudowań poklasztornych po cystersach. On też oddał zakład pod opiekę Maryi i nadał mu tytuł Collegium Marianum. Wysoki poziom nauczania i spartańskie wychowanie chłopców nadały tej szkole wysoki prestiż. Była to jedyna instytucja oświatowa w Prusach Zachodnich, gdzie przez cały czas zaborów wykładano język polski. Z różnych stron diecezji przyjeżdżali więc chłopcy – przyszli księża, nauczyciele, prawnicy, lekarze – kwiat polskiej inteligencji. Takie są paradoksy historii Pomorza: pasterz diecezji uważający się za Niemca, zostawił po sobie najpiękniejszy pomnik – szkołę, która stała się jednym z bastionów polskości w czasach germanizacji. To również pomnik jego osobistej klasy: potrafił stanąć ponad narodowymi sympatiami, wbrew nacjonalistycznym trendom, nie podlizując się władzy, co więcej – narażając się na represje. A przecież nie był polonofilem. Jego postawa wobec powstania styczniowego i poprzedzających je wydarzeń była jednoznacznie negatywna. O tym, że dobro Kościoła stawia bezwzględnie ponad narodowe sympatie, nawet wbrew polityce państwa, boleśnie przekonał się sam Otto von Bismarck. Kiedy „żelazny kanclerz” rozpoczął w 1871 r. walkę z Kościołem katolickim, a sejm pruski uchwałę w latach 1873-1875 ostawione „ustawy majowe” represyjne wobec Kościoła, jak mianowanie księży przez władze państwowe czy likwidacja zakonów, bp Marwicz, nadal odsadzał stanowiska kościelne i powiedział: „Nie!” urzędnikom państwowym, gdy chcieli dokonać rewizji w seminarium. Prusacy, choć nie posunęli się wobec sędziwego ordynariusza chełmińskiego do aresztowania, odpowiedzieli represjami. „Osiemdziesięcioletni biskup chełmiński otrzymywał te kary tak często, że pewnego razu nie miał się czym wykupić z rąk komorników pruskich” – pisał ks. Henryk Ormiński. „Obłożono mu wtenczas aresztem powóz, który diecezjanie wykupili na przetargu w Starogardzie i zawieźli do Pelplina do dyspozycji księdza biskupa. Rozjuszeni urzędnicy zajęli mu następnie wszystkie meble i cenne przedmioty w pałacu biskupim, które również sprzedano na licytacji. Diecezjanie wykupili te rzeczy, umieszczając je ponownie w rezydencji biskupiej”. Później doszło do wydarzenia o charakterze anegdotycznym, wiele mówiącego o jego głównym bohaterze. Kiedy do Pelplina wysłano wojskowy oddział w celu aresztowania biskupa, ten przyjął niechciany gość w galowym mundurze oficerskim huzarów i kazał im odmaszerować. „Mam rozkaz aresztować biskupa, a nie oficera pruskiego” – miał powiedzieć dowódca oddziału i oddawszy

honory wojskowe, opuścił pałac biskupi. Taka postawa, takie gesty zyskały pasterzowi diecezji wielką sympatię wiernych, skupiły ich wokół biskupa. Dla zaprawionego w bojach dawnego oficera huzarów niczym byty szykany skierowane wobec jego osoby; boleśnie za to odczuł zamknięcie przez władze 1 września 1876 r. Seminarium Duchownego. „Temu bowiem zakładowi więcej jeszcze aniżeli ochronkom, szkołom i gimnazjom były poświęcone myśli i ojcowskie troski biskupiego starca” – pisał ks. Franciszek Manthey. Od kandydatów do kapłaństwa wymagał dobrej znajomości języka polskiego. Sam starannie wykształcony, w roku swego wyniesienia na tron biskupi wyróżniony doktoratem honoris causa w Munster, dbał o wysoki poziom intelektualny duchowieństwa. Dlatego popierał uzupełniające i specjalistyczne studia w ośrodkach uniwersyteckich w kraju i za granicą. Bp Marwicz nie doczekał zdjęcia pieczęci z sal wykładowych. Korytarze seminarium miały się zapełnić alumnami dopiero półtora roku po jego śmierci. Umarł 29 marca 1886 r., w 91. roku życia, 56. roku kapłaństwa, po 29 latach pasterzowania diecezją.

Pelplin z chwilą, gdy został stolicą biskupów chełmińskich, był niewielką wioską liczącą 400 mieszkańców, 60 lat później w rozbudowującej się osadzie było już 2 tys. mieszkańców. Zwiększająca się liczba ludności wsi i rosnące potrzeby mieszkaniowe przyczyniły się do nadania jej zabudowy miejskiej. Jednakże pod względem administracyjnym Pelplin nadal stanowił wieś. Władze pruskie odmawiały osadzie praw miejskich, a w konsekwencji uzyskania należnych inwestycji komunalnych. Pewnym ustępstwem było przyznanie w 1877 r. nowego statutu gminy. Według tego statutu, potwierdzonego przez króla Prus, Pelplin miał się rzadzić jak każde miasto i obierać 12 deputowanych gminy w trzech klasach. W pierwszej radzie gminy, według nowego statutu, wszyscy radni Pelplina byli katolikami, a wśród nich pięciu księży.

Sołtysiem Pelplina w latach czterdziestych XIX w. był Karol Larisch, miejscowy rzeźnik. Inny znany sołtys pelpliński to Teodozjusz Redner (1822-1897). Funkcję sołtysa gminy Pelplin pełnił w latach 1877-1880. Z zawodu był artystą malarzem i konserwatorem. Specjalizował się w malarstwie kościelnym wykonując zamówienia dla licznych kościołów, głównie na Pomorzu. Był znaną i szanowaną postacią ówczesnego Pelplina, był m.in. członkiem rady gminnej (1883, 1892) i dozoru kościelnego.

Gdy w 1878 r. podjęto inicjatywę wybudowania w Pelplinie cukrowni, wśród osób zaangażowanych w jej powstanie był ówczesny wójt gminy Edward Gerdey. Znalazł się również wśród członków Rady Nadzorczej Spółki Akcyjnej „Cukrowni Pelplin”.

Wspólnotą parafialną w czasach biskupa Marwicza administrowali księża: Marcin Meier (czerwiec 1854 - lipiec 1859), Robert Kochanke (sierpień 1859 - czerwiec 1861), Michał Makowski (wrzesień 1861 - luty 1863), Franciszek Block (luty 1863 - wrzesień 1868), Teofil Bączkowski (wrzesień 1868 - luty 1869), Tomasz Raschke (luty 1869 - lipiec 1870), Józef Stotowski (lipiec 1870 - grudzień 1884).